Nr. 170 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, niedziela, 28 lipca 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
20 Cena egz. pojed. w całej Polsce groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rozwiązanie Zarządów Kas Chorych znajdzie epilog w Najwyższym Trybunale.

Rozwiązana Rada Kasy Chorych m. Poznania dochodzi swych praw przed sądem.

POZNAŃ, 26. 7. (AW). Rozwiązane przed kilku dniami autonomiczne władze Kasy chorych m. Poznania nie pogodziły się z decyzją państw. Urz. Ubezpieczeń, który przez mianowanie dla Kasy komisarza rządowego napiętnował szkodliwość jej gospodarki. Zarząd Kasy chce dochodzić swych praw przed sądem. Przed upływem 14 dni władze Kasy chorych wniosą do poznańskiego Urz. Ubezpieczeń sprzeciw przeciw odebraniu Kasie autonomji.

—o—

Poincare podał się do dymisji.

Briand obejmie kierownictwo rządów.

PARYŻ, 26. 7. (Pat). Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Według wiarygodnych wiadomości premjer Poincare poda się do dymisji. Decyzja co do jego ustąpienia ma zapaść jeszcze dzisiaj wieczorem. Kierownictwo rządu po Poincarem objąłby dotychczasowy minister spraw zagranicznych Briand.

Akta sprawy Czechowicza przekazane zostaną kancelarji sejm.

WARSZAWA 26. lipca. (Tel. wł.). W dniu 15. sierpnia nastąpić ma formalne przekazanie aktów sprawy b. ministra Gabryela Czechowicza kancelarji sejmowej przez sekretarza Sądu Najwyższego.

Persowie buntują się

LONDYN, 26. 7. (Pat). Henderson oznajmił w Izbie Gmin, iż rząd otrzymał wiadomość o wzburzeniu panującem wśród szczepów południowej Persji. Rząd został również poinformowany o pogłosce kursującej w Persji, że powstanie szczepów było inspirowane przez agentów brytyjskich. Henderson stwierdza stanowczo, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw i że polityka angielskiego rządu nadal opiera się na zasadzie ścisłego niemieszania się do wewnętrznych spraw Persji.

Katastrofalna eksplozja tlenu.



Dnia 24 bm. popołudniu wydarzyła się w Berlinie katastrofalna eksplozja tlenu w pewnej fabryce. Z częściowo zburzonej fabryki wzniósł się słup ognia do wysokości 100 m., który wkrótce ogarnął cały budynek. Przez kilka godzin powtarzały się wybuchy, odczuwane w całej dzielnicy miasta. — Liczba ofiar dotąd nieznana.

Nastroje w Rosji i w Chinach.

Pokój — zdaje się — będzie utrzymany.

Międzynarodowa dyplomacja ujawnia w chwili obecnej bardzo ożywioną działalność, zmierzającą do załagodzenia konfliktu rosyjsko-chińskiego. Między Stanami Zjednoczonemi A. P. a mocarstwami zaprzyjaźnionemi, toczą się na ten temat wyczerpujące rozmowy. Na uboczu stoją jedynie Niemcy, które z baczną uwagą śledzą bieg wypadków na Dalekim Wschodzie, nie wychodząc narazie z roli biernego obserwatora.

Konflikt rosyjsko-chiński wszedł obecnie do nowej fazy rozwoju. W paryskich kołach politycznych wskazuje się na to, że interwencja dyplomatyczna Brianda i Stimsona w wysokim stopniu osłabiła niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie.

W tych dniach odbyło się w Moskwie posiedzenie wojennego sowietu, na którem obecni byli członkowie rządu moskiewskiego oraz wysocy dygnitarze wojskowi. Między innemi omawiana była sprawa ukazania się w Syberji oddziałów białogwardzistów. Komisarjatowi wojny polecono poczynić wszelkie kroki na rzecz zabezpieczenia granic państwa.

Problem białego niebezpieczeństwa posiada dla bolszewików tem donioślejsze znaczenie, że w ostatnich numerach pism sowieckich ukazały się liczne wywiady z przywódcami rosyjskich białogwardzistów na temat konieczności zorganizowania akcji zbrojnej przeciw Sowietom.

W samej Moskwie, — według informacyj berlińskich, — ścierają się z sobą

dwa kierunki:

jeden z nich propaguje wojnę z Chinami, drugi zaś domaga się zachowania pokoju za wszelką cenę. Przeciwko wojnie wypowiada się przedewszystkiem Karachan, jeden z najlepszych znawców stosunków na Dalekim Wschodzie, który uważa, że obecny konflikt powinien być stanowczo zlikwidowany na drodze pokojowej. Na czele „obozu wojennego" stoi komisarz spraw wojskowych Woroszyłow, domagający się z całą stanowczością zastosowania energicznych środków wobec Chin.

Według informacyj moskiewskich — podobna sytuacja panuje też w kołach nankińskich. Pisma moskiewskie donoszą, że w partji Kuomingtang i w rządzie nankińskim jedna grupa działaczy politycznych pragnie nawiązania bezpośrednich stosunków w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu. Grupa ta chciała podobno doprowadzić do opublikowania specjalnej deklaracji pod hasłem „Partja Sun-Yan-Tcena nie będzie bić się z Sowietami, których poparcia w czasie rewolucji nie zapomniano. Deklaracja ta zawierać miała pod adresem rządu sowieckiego propozycję natychmiastowego podjęcia rokowań chińsko-rosyjskich. Plan ten był w Nankinie przedmiotem bardzo ożywionych dyskusyj, ale ostatecznie, — jak zaznaczają pisma moskiewskie, — grupa, domagająca się opublikowania powyższej deklaracji pozostała w mniejszości, a

zwyciężyła grupa wojenna,

która uważa, że inicjatywa w kierunku nawiązania bezpośrednich pertraktacyj powinna wyjść z Rosji.

Moskiewskie koła wojskowe, dążąc do zabezpieczenia sobie wolności działania na froncie, usilują nawiązać jaknajściślejszy kontakt z Mongolją. W tych dniach w Ulan-Bator odbył się wielki wiec polityczny, na którym przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że Mongolja każdej chwili gotowa jest poprzeć masy pracujące w ich walce z „chińskim imperjalizmem". Po wiecu doszło do demonstracji przed misją sowiecką, w czasie których wznoszono okrzyki na cześć Sowietów.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 4)

SZNURKI.

Nowela, której nie powinno się czytać w nocy.

(Ciąg dalszy).

Tak, sama. Zwykle jest sama, bo męża — jeśli wogóle można mówić o mężu — pochłaniają interesy. Robi majątek, coraz większy majątek... a w niej pustka, coraz większa pustka. Czy ją kocha? Zapewne, po swojemu... otacza ją dobrobytem... ale więzienie, nie przestaje być więzieniem, choćby się się na nie przeznaczyło pałac...

— Wiem, wiedziałem — wtrąca Mal.

— Skąd pan wiedział? Skąd pan mógł wiedzieć o mojem życiu?

Skąd mógł wiedzieć? Kłopotliwe pytanie — a przecież pamięć jego tak jakby wskrzesła z martwych. Zna wiele bliższych szczegółów z jej życia. Mąż — człowiek, który ma tylko jedną wadę, a mianowicie 55 lat wieku — kocha ją gorąco i odpowiednio do tego jest zazdrosny. Ale mimo to, jako dżentelman w każdym calu nie zdradza się nigdy z tem niestetycznem uczuciem. Mal wie również, że pani Ewja męża nienawidzi. Nie będzie jej teraz wyjaśniał, bo sam nie rozumie, jakie podświadome siły tu działają, — skąd ta doskonała znajomość czy wyczuwanie wszystkiego, co się jej tyczy.... ale dzięki temu uważa się za tak jej blizkiego, jakby z nią obcował od lat.

Jakże dobrze, że się spotkali! Tyle mieli sobie do powiedzenia! A tymczasem jakiś ogromny zwał ciemnego jak noc czasu legł pomiędzy nimi... rozłączył ich na długo! Jeszcze chwila, jeszcze kilka minut tego zatapiania się wzajemnego w otchłanie oczu, jeszcze nieco tych dźwięków jej rajskiej mowy... a on przypomni sobie wszystko jak najdokładniej... Rozsiewa się pomału omam...

A może jest tylko igraszką swych rozdygotanych ostatnimi wypadkami nerwów? Spróbuje się przekonać... natęża pamięć, patrzy w jej mieniące się zielonymi błyskami wspaniałe tajemnicze oczy. Wreszcie rzuca pytanie:

— Pani w buduarze swoim w kasetce, inkrustowanej perłową macicą, ma złotą broszkę, wysadzaną brylancikami, ze szmaragdową jaszczurką pośrodku?

— Tak — odpowiada bez cienia zdziwienia.

Mal myśli głęboko.. cały skupił się w wysiłku. Poczem mówi z śmiałością, zakrawającą na zuchwalstwo:

— A tam... pod sercem, gdzie tak cudownie wygina się linja, ma pani znamię, które widzieć może tylko miłość?

Nie uchyla się od jego gorejącego wzroku. Z wyzywającą prostotą, świadoma wszystkiego, powtarza:

— Mam znamię, które widzieć może tylko miłość.

Uśmiech trjumfu zapalił się na twarzy Mala. Położył delikatnie dłoń swoją na jej palcach i szepnął pieszczotliwie:

— Wiedziałem, wiem o tem...

I pogrążyli się w cichej, ciepłej, oszałamiającej rozmowie...

Sala restauracyjna była już pełna. Każdy stół i stolik upstrzony gośćmi, trząsł się, szumiał kakofonicznym gwarem zabawy ludzkiej; skądś, z dalekiej ubikacji, nadbiegały podskakujące tony muzyki.

W pewnej chwili pani Ewja potrząsnęła główką, jakby chciała tym ruchem strząsnąć z siebie urok, który ją oplątywał i odezwała się niespodziewanie:

(C. d. n.)

Kompromitujące sanację „wybory" w Krakowie.

Pod powyższym tytułem krakowski „Głos Narodu" pisze:

Ani w prasie krakowskiej ani też w żadnej enuncjacji czy komunikacie oficjalnym nie ukazała się dotąd bodaj wzmianka o tem, że w ub. niedzielę odbyły się w Krakowie prawdziwe wybory do izby rzemieślniczej z obwodu I-go, t. j. krakowskiego. Wstydliwie przemilczano ten fakt, jakkolwiek głosowano na jedną tylko listę i to zgłoszoną przez sfery sanacyjne lubiące z reguły reklamować swój występ. Tym razem reklamy tej nie było, wybory zakończyły się bowiem dla sanacji kompromitu-jąco.

W Krakowie wskutek specjalnych przepisów ordynacji wyborczej wymagających przy zgłoszeniu listy podpisów przedstawicieli wszystkich kategorji rzemiosła jakie w danym okręgu wyborczym się znajdują — udało się sanacji wystawić jedyną na cały okręg listę. W tych warunkach *województwo chciało listę tę zatwierdzić bez przeprowadzenia wyborów*, czemu jednak sprzeciwiło się ministerstwo przemysłu zarządzając odbycie głosowania w niedzielę 21. b. m. Lokal wyborczy mieścił się w magistracie krakowskim. Rezultat głosowania był wprost rewelacyjny. — Mianowicie na listę sanacyjną, innych list, jak wspomnieliśmy, nie było, na której figurowało 10 nazwisk kandydatów na radców izby rzemieślniczej i 10-ciu zastępców, razem 20 osób,

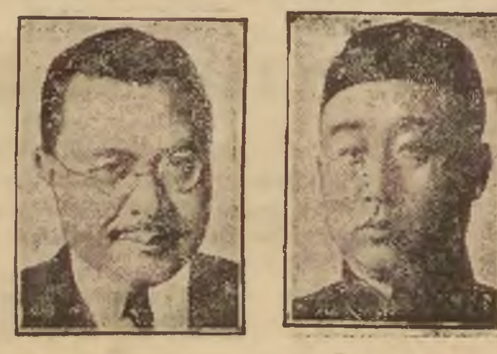
głosowało z całego Krakowa i obwodu dosłownie... jedenastu rzemieślników!

Dla tych jedenastu głosujących trudziła się cały dzień komisja wyborcza (!!). Rezultat świadczący wymownie, jak znikome zainteresowanie budzi sanacja w szerszych sferach rzemieślniczych Krakowa i do jakiego zobojętnienia na sprawy publiczne i zawodowe doprowadza ogłupiająca demagogja sanacyjna.

Dwudziestu senatorów, którzy wejdą do Izby rzemieślniczej, jako radcowie, względnie zastępcy „wybrani" z Krakowa, mogą istotnie pogratulować sobie, że są mężami zaufania 11 wyborców (!).

Wybory krakowskie są oczywiście jednym tylko z licznych przykładów apatji ogarniającej sfery mieszczańskie, apatja ta jednak nie występowała nigdy tak silnie jak obecnie. Przyczyniają się do tego praktyki stosowane z układaniem list wyborczych.

CHINY PROSZĄ JAPONJĘ O POŚREDNICTWO.



Chiński poseł w Tokjo, Wang-Jun-Pao (na prawo) zwrócił się dnia 23 b. m. imieniem rządu nankińskiego do japońskiego ministra spraw zagr., barona Shidehawy (na lewo) z prośbą o podjęcie pośrednictwa między Chinami a Rosją. Minister japoński zgodził się na pośredniczenie, o ile i Rosja zgłosi się z podobną prośbą.

1000 bezdomnych rodzin w Warszawie.

WARSZAWA. „Kurjer Polski" donosi:

W kartotece Wydziału Opieki społecznej zanotowanych jest około 1000 rodzin, koczujących obecnie na schodach, na strychach, i w bramach. Pod wiaduktem Poniatowskiego liczba mieszkańców wzrasta: to samo dotyczy ziemianek na Żoliborzu.

Na razie pertraktacje prowadzone w sprawie odnajmu lokali pofabrycznych nie dały wyniku, a to głównie wskutek wysokich cen, jakie właściciele tych zażądali od magistratu. Niestety ze względów budżetowych budowa domów nie da się prędko urzeczywistnić.

—o—

Termin zamknięcia Wystawy poznańskiej.

POZNAŃ. 26. lipca. (A. W.) W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, jakoby okres trwania PWK. miał ulec przedłużeniu. Dyrekcja PWK. stwierdza, że wszelkie informacje w powyższym sensie są nieścisłe, a zamknięcie PWK. nastąpi nieodwołalnie 30. września b. r.

Okręt bez załogi.

Dawny niemiecki okręt linjowy „Zahringen" został ostatnio przebudowany na okręt wojenny, pracujący bez załogi. Okręt ten przyjmuje 72 komend- rozkazów, wydawanych z odległości 10 klm. i spełnia je bez zarzutu.

Centralnym systemem nerwowym okrętu jest odbiorczy aparat telegrafji bez drutu. On przerzuca potem rozkazy do odpowiednich oddziałów. Okręt może płynąć kilka godzin bez przerwy. Paleniska maszynowe są wypełnione oliwą, która zostaje elektrycznie z odległości zapalona. Para z kotłów rozchodzi się również automatycznie po wszystkich rurach i komorach. Na wypadek zepsucia się czegoś w dziale maszynowym lub groźby pożaru, okręt hamowany jest automatycznie. Oczywiście, wszelkie ruchy na morzu i zwroty są wykonywane bez załogi.

Zauważyć należy, iż podobne próby dokonywane już były w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych, w Anglji, Francji i we Włoszech.

—o—

Zamach samobójczy bezrobotnego.

W Łodzi mieszka od kilku lat Abram Szynarowicz wraz z żoną i dzieckiem. Brat jego Moszek, który ostatnio stracił cały swój majątek, przez niepowodzenia w handlu i został bez dachu nad głową — wprowadził się do niego.

Abram Szynarowicz był bardzo rad z tego i nigdy bratu nie okazywał, że obecność jego jest dla niego ciężarem.

Pomimo to młodszy brat, bardzo ambitny, nie mógł się pogodzić z myślą, że jest na utrzymaniu brata obarczonego rodziną.

Kiedy wszystkie usiłowania, mające na celu uzyskania posady spełzły na niczem, w głowie Moszka Szynarowicza powstała myśl popełnienia samobójstwa.

W dniu wczorajszym korzystając z nieobecności domowników, wyszukał w szufladzie brzytwę brata i poderżnął sobie gardło.

Venizelos przybędzie do Polski.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Premier grecki Venizelos, który przybędzie do Polski wczesną jesienią, zwiedzi również PWK. w Poznaniu

—o—

Echa zatargu chińsko-sowieckiego.

Utarczki nad granicą Mandżurji.

TOKIO. 26. lipca. (A) W.) Nad miastem pogranicznem Mandżuli pojawiło się wczoraj 16 samolotów sowieckich mocno ostrzeliwanych przez Chińczyków. W odpowiedzi, stojące nad granicą oddziały sowieckie otworzyły ogień do okopanych naprzeciwko oddziałów chińskich.

Bandy białogwardzistów posuwają się w kierunku sow. punktów granicznych.

MOSKWA, 26. 7. (Pat). Według doniesień z Chabarowska, w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich. Policja urządza na całym terenie który biegnie wzdłuż linji kolei wschodnio - chińskiej obławy na kolejarzy którzy nie stawiają się do pracy. Mimo gróźb władz chińskich obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej porzucają pracę i udają się na terytorjum sowieckie. Wczoraj z miejscowości Pogranicznaja wysłano pod wzmocnionym konwojem z górą 40 robotników i urzędników aresztowanych ostatnio, z których wielu było skutych i nie mogło przyjmować pokarmu. Drużyna kolejowa z Nikolska, która przybyła do Pogranicznaja, została aresztowana i odprowadzona w niewiadomym kierunku. Ogólna ilość aresztowanych w ostatnich czasach obywateli rosyjskich wynosi około 100 osób. Na całem terytorjum kolei wschodnio - chińskiej organizują się bandy białogwardzistów w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie. Według otrzymanych doniesień niektóre bandy posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

Rewizje bagażów konsula chińskiego.

BŁAGOWIESZCZEŃSK, 26. 7. (Pat). W chwili odjazdu z Błagowjeszczeńska konsula chińskiego władze celne dokonały rewizji bagażów konsula, w których wykryto broń i amunicję. W bagażu oznaczonym jako archiwa konsulatu znajdowały się 42 karabiny, różnego systemu oraz wielka ilość ładunków. Ponadto były tam starannie ukryte obce waluty, jak dolary amerykańskie, 10 funtów w złocie, 20 funtów w srebrze oraz 30.000 rubli. — Kontrabandę skonfiskowano.

Ponura tragedja zakochanego starca.

WARSZAWA 26. lipca. (Tel. wł.). Wczoraj przy ul. Aleje Jerozolimskie 23. rozegrała się krwawa tragedja.

Emerytowany pracownik kolejowy 66-letni Władysław Kowcewicz, zamieszkiwał wraz ze swą przyjaciółką 32-letnią Józefą Szczęsną. Wobec trudnych warunków finansowych emeryt przyjmował lokatorów, którzy mieszkali u niego kątem.

Ostatnio przyjął nowego sublokatora 27-letniego Jana Ziółkowskiego. Zaczęły wynikać częste awantury i starcia i Kowcewicz zaczął podejrzewać Szczęsną, że go zdradza z nowym sublokatorem.

Wczoraj w nocy wrócił Ziółkowski do domu po godz. 11. Mieszkanie zalegały już ciemności, gdyż mieszkańcy spali, wobec tego zaczął Ziółkowski prosić Kowcewicza o zapalenie światła.

Emeryt odmówił tej prośbie i w ostrych słowach zwrócił uwagę Ziółkowskiemu, aby nie wracał tak późno. Wynikła gwałtowna kłótnia, która zamieniła się w bójkę. Kowcewicz nie panując nad sobą, chwycił duży kuchenny nóż i zadał Ziółkowskiemu 3 rany w okolicę wątroby i w łopatkę.

W obronie rannego stanęła Szczęsna, która usiłowała rozdzielić walczących, lecz rozszalały Kowcewicz ugodził ją nożem w okolicę pachwiny.

Na krzyk ranionych pobudzili się inni sublokatorzy, którzy obezwładnili rozszalałego starca i wezwali policję. Ziółkowskiego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala, a Szczęsną pozostawiono na leczeniu w domu.

Niebywałe spustoszenia z powodu katastrof żywiołowych.

PRAGA, 26 lipca. (Pat.). Wczoraj popołudniu okolice Kadoru nawiedził grad wielkości jaja, czyniąc niebywałe spustoszenia. W 10-ciu gminach uległo zniszczeniu 100 proc. zasiewów. W szeregu innych gmin 80 proc. Tegoż dnia, nad Ołomuńcem przeszedł gwałtowny huragan, niszcząc plony i wywracając wiele drzew.

WILNO, 26. lipca. (AW). Podczas wczorajszej burzy od uderzenia pioruna spaliła się doszczętnie wieś Łastowice. W płomieniach zginęło kilkoro dzieci. Szkody są bardzo znaczne.

KRAKÓW, 26. lipca. (AW). W nocy przeszła nad Krakowem szalona burza z piorunami wyrządzając duże szkody w ziemiopłodach, drzewostanie i w urządzeniach telefonicznych. W okolicy Krakowa spaliły się trzy zabudowania gospodarskie.

Wykrycie spisku antyrządowego w Peru.

LONDYN 26. lipca. (PAT). Prasa podaje depeszę z Limy (Peru) stwierdzającą, że według doniesień, jakie ukazały się w dzienniku urzędowym „La Pensa“, policja miała wykryć spisek przeciwko rządowi, przyczem aresztowano 1 senatora i 1 deputowanego oraz 4 inne, wybitne osobistości. Pozatem skonfiskowano szereg dokumentów. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

800 GODZIN W POWIETRZU.

ST. LOUIS ROBIN, 26. lipca. (Pat.). Lotnicy Jacksohn i O'Brien, usiłujący pobić ostatni rekord wytrzymałości, utrzymują się w powietrzu już 2 tygodni. Lotnicy twierdzą, że potrafią się utrzymać w powietrzu jeszcze 500 godzin. Dotychczasowy lot ich przekroczył 300 godzin.

—:::—

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI W OŚWIETLENIU CZESKIEJ PRASY.

PRAGA, 26. lipca. (Pat.). Odpowiedź Niemiec na propozycję Polską wznowienia rokowań handlowych wywołała w prasie czeskiej liczne komentarze. „Narodni Politika“ stwierdza złą wolę Niemiec i sądzi, że Polska powinna wyciągnąć stąd należyte konsekwencje. „Ceske Slovo“ robi przegląd żmudnych rokowań oraz gospodarczej sytuacji Polski, dochodząc do wniosku, że Niemców zawiodła nadzieja postawienia Polski w sytuację bez wyjścia.

—o—

Nowe akta „praworządności"
w Kasach Chorych.

Po rozprawieniu się z autonomicznymi zarządami we wszystkich większych Kasach chorych w Polsce, przyszła kolej na Związki kas, którym zabroniono odbycia zjazdów w czerwcu w Poznaniu.

Otóż w stosunku do Związków ma być zastosowana inna taktyka; w Związkach nie mają być zarządy rozwiązywane, ale przez komisarskich delegatów opanowywane.

We Lwowie jest Okręgowy Związek Kas chorych, który w swych zakładach przy ul. Dwernickiego rozwinął wspaniałą działalność dla ubezpieczonych w Kasach czterech wschodnich województw.

Ponieważ zjazd delegatów tego Związku zwołany w czerwcu do Poznania został zakazany, Zarząd związku zwołał ponownie zjazd do Lwowa na najbliższy poniedziałek.

W myśl statutu związku delegaci na zjazdy są wybierani przez Zarządy Kas na trzy lata i mogą wcześniej stracić ten mandat tylko na wypadek śmierci, ustąpienia, lub utraty praw członka Kasy. Nikt nie może odebrać tego mandatu przed upływem kadencji.

Ale naraz mianowani komisarze otrzymali polecenie zmienić delegatów i wysłać swoich już na poniedziałkowy zjazd. Urząd ubezpieczeń wydał nawet reskrypt, że tylko nowo mianowani komisarscy delegaci są ważni. Oczywiście orzeczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych. Siła chce iść przed prawem.

Ponieważ na zjazd poniedziałkowy przyjadą legalni delegaci wybrani przez zarządy Kas i komisarscy uzurpatorzy, zjazd ten będzie ciekawym widowiskiem i charakterystycznym obrazkiem praworządności. Zobaczymy czy zwycięży prawo, czy dalej panoszyć się będzie samowola i bezprawie.

Ponury dramat
z powodu zazdrości.

DORTMUND, 26. 7. (AW). Na ulicach miasta rozegrała się wstrząsająca tragedja, której ofiarą padli dwaj uczniowie gimnazjalni. Fritz Delere zastrzelił na ulicy swego kolegę Helmutha Steinbacha ucznia 8 kl. gimn. Po dokonaniu tego strasznego czynu Delebre zastrzelił się. Przy samobójcy znaleziono listy miłosne, co pozwala przypuszczać, że powodem zabójstwa i samobójstwa była zazdrość.

Rozwiązanie Zarządów Kas Chorych
znajdzie epilog przed Najwyższym Trybunałem.

WARSZAWA 26. lipca. (Tel. wł.). Rozwiązane przez p. ministra Prystora władze autonomiczne Kas chorych odwołują się do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w sprawie dokonanego wobec nich bezprawia, gdyby to zaś nie pomogło to złożą skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

—o—

Straszna katastrofa samochodowa.

ŁÓDŹ, 26. 7. (AW). Wczoraj wieczór na szosie z Łodzi do Kalisza wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Mianowicie pod wsią Kościelną autobus napełniony pasażerami najechał na wóz powożony przez Ant. Rudowicza. Wóz został doszczętnie rozbity, autobus przewrócił się. Prawie wszyscy pasażerowie autobusu odnieśli ciężkie rany. Woźnica Rudowicz zmarł w drodze do szpitala.

—o—

Z kraju i ze świata.
Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Bank Polski w Warszawie i jego oddziały prowincjonalne wydawać będą poczynając od 29. b. m. nowe monety srebrne 5-cio złotowe oraz niklowe 1-no złotowe.

PARYŻ. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie wprowadzenia w życie paktu antywojennego Kellogа, podpisanego w Paryżu dnia 27. sierpnia 1928.

KIJÓW. Według obliczeń statystyków sowieckich urodzaje tegoroczne będą wyższe o 15 procent niż w r. ub.

BERLIN. Oddziały osławionego „Arcosu" w Berlinie i w Hamburgu otrzymały polecenie likwidacji. Część pracowników ma zostać zwolniona, reszta uda się do Londynu, gdzie „Arcos" rozpocznie znowu swą działalność.

WIEDEŃ. Wczoraj w urzędzie mieszkaniowym robotnik Jan Kadletz dokonał zamachu na referenta w tem biurze Edwarda Brabetza, dlatego, że nie chciał mu dać mieszkania. Kadletz poranił referenta nożem w głowę.

KATOWICE. Sytuacja w przemyśle metalowym Śląska Cieszyńskiego pozostaje bez zmiany. Strajk trwa w dalszym ciągu. Wszelkie starania inspektora pracy celem zlikwidowania sporu pozostały bez wyniku.

BUKARESZT. Partja liberałów opublikowała wczoraj manifest, w którym występuje przeciw rządom premjera Maniu, pomawiając go o zapędy dyktatorskie.

KIJÓW. W sądzie sowieckim w Mohylewie odbyła się rozprawa przeciwko 14 włościanom wsi Małki, którzy zabili miejscowego komunistę Owczynnikowa. 13 z pomiędzy oskarżonych skazano na karę śmierci.

OŁOMUNIEC. Policja wykryła tu nową aferę szpiegowską na rzecz ościennego państwa. M. i. aresztowano Bertę Stengler, obywatelkę austrjacką.

BERLIN. W Kellinghusen spłonął kościół cenny zabytek historyczny pochodzący z r. 1154, zbudowany z kamienia polnego.

WILNO. Onegdaj w dzień litewska straż graniczna ostrzeliwała płynących Mereczanką, polskich flisaków. Strzały nie wyrządziły żądnej szkody.

Ponowny lot polski przez Atlantyk
nastąpi 10-go sierpnia b. r.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). „Przegl. Wiecz." donosi, że start samolotu „Polonja" pilotowanego przez lotników Kilsza i Kowalczyka do lotu przez Ocean nastąpi 10 sierpnia z lotniska Baldonnel w Irlandji. Za kilka dni samolot opuści Medjolan udając się do Baldonnel. Trasa lotu „Polonji" będzie niemal ta sama co słynna „droga Lindbergha", z lekkiem tylko odchyleniem ku północy. Celem lotu jest Chicago.

—o—

Krwawa tragedja na lotnisku.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). „Przegl. Wiecz." donosi o krwawej tragedji, która się rozegrała w nocy na lotnisku w Okęciu. Przy bramie pełnił wartę szer. 1 p. lotn. Janusz Niemczyk. O godz. 1-szej w nocy przyszła doń narzeczona jego Pawlakówna. Narzeczeni rozmawiali jakiś czas z sobą, poczem Niemczyk dwoma wystrzałami z karabinu w serce położył trupem młodą kobietę. Następnie uwiązał sznurek do cyngla i zrobiwszy na dolnym jego końcu pętlę, włożył w nią nogę, lufę wsadził w usta i nacisnął. Kula karabinowa roztrzaskała czaszkę Niemczykowi. Z listów, jakie znaleziono przy ciałach obu zabitych wynika, że narzeczeni popełnili samobójstwo „gdyż życie jest głupie i nic nie warte".

—o—

Powódź w Indjach.

Katastrofa wylewów w Assamie i Bengalji (Indje angielskie) przybrała niebywałe rozmiary. Wiadomości, które skąpo nadchodzą z powodu przerwania komunikacji kolejowej i telegraficznej, obrazują straszną niedolę zaskoczonej powodzią ludności. Dziesiątki tysięcy ludzi

od szeregu dni prawie bez pożywienia przebywa na nasypach kolejowych albo na drzewach.

Nie można im przyjść z pomocą, ponieważ prąd znosi łodzie a parowce narażone byłyby na rozbicie na nieznanych rozlewiskach.

Opowiadają, że rodzice prawie przez cały tydzień trzymali dzieci na dachach domów nad głowami, aby je ochronić przed śmiercią w falach. Dwie kobiety schroniły się z swemi niemowlętami na drzewo, lecz po pewnym czasie, czując zbliżającą się śmierć głodową, rzuciły się z dziećmi do wody. Wiele osób całymi dniami tułało się na deskach po wodzie, nim je wreszcie zdołano uratować.

Również zwierzęta z dżungli szukały w ucieczce ocalenia.

Wiele słoni i tygrysów utonęło,

wielkie drzewa, wyrwane z korzeniami przez fale, całym gromadom miał, służyły za schron.

Szkody wyrządzonej przez wylewy nie da się narazie obliczyć. W niektórych okolicach

zginęło 90 procent bydła,

a 45 procent mieszkań zostało zniszczonych, jak również są ofiary w ludziach.

Faktem jest, że zbiory w miejscach nawiedzionych powodzią są zupełnie zniszczone i należy spodziewać się wybuchu epidemji i nędzy głodowej.

Wizyta marynarki włoskiej w Gdyni.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) W ostatnich dniach lipca przyjeżdżają do Gdyni z wizytą do polskiej marynarki wojennej dwa statki włoskiej marynarki wojennej „Piza“ i „Ferrucio“. Na pokładzie znajdują się kadeci królewskiej akademji marynarki wojennej, którzy w dwu partjach po 110 osób przybędą z Gdyni do Poznania na PWK.

Śmierć wśród niezwykłych okoliczności.

LIVINGTON. — Wydawca dziennika belgijskiego, wychodzącego w Antwerpji, Georges Landoy zmarł w szpitalu Mammonth w Yellowstone skutkiem ciężkich poparzeń, jakich doznał zbliżywszy się nieostrożnie do gejzera Castle. Landoy brał udział w wycieczce dziennikarzy europejskich, zwiedzającej Stany Zjednoczone na zaproszenie Fundacji pokoju Międzynarodowego Carnegie'go.

Wypadek zdarzył się, gdy w oczekiwaniu na perjodyczny wytrysk Gejzera Giant, G. Landoy zbliżył się do gejzera Castle który nagle wyrzucił z siebie słup wrzątku, oblewając nim nieszczęśliwego turystę od stóp do głowy.

Stan wkładek oszczędności.

łącznie z dolarowymi, przeliczonemi na złote po kursie 1 dol. = 8.85 w 92 Kasach Oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie województw.: Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego (ciesz.), Stanisławowskiego, Tarnopolskiego — wynosił z dniem 30. czerwca 1929, zł. 210,502.411.18 na 477.565 ks. wkł., co w porównaniu ze stanem 31. maja zł. 207,366.713.12 na 470.810 ks. wkł. daje przyrost w czerwcu zł. 3,135.698.06 i 6.755 ks. wkł.

—o—

Piorun zabił kobietę siedzącą przy oknie.

„Głos Poranny“ donosi: Nocy ubiegłej nad Łodzią szalała burza.

Nikt z łodzian prawie przez całą noc nie zmrużył oka, z powodu ogłuszającego huku grzmotów.

Burza pociągnęła za sobą fatalne skutki. Kilka piorunów uderzyło w budynki mieszkalne, w okolicach Łodzi, a jeden nawet tuż pod miastem.

Przy ul. Radogoszcz 3, na Radogoszczu siedziała przy oknie w nocy wraz z mężem swym Janem, Jezierska Eleonoar, właścicielka tegoż domu.

I ich obudziła szalona kanonada piorunów, siedzili tedy przy oknie i przyglądali się rozszalałym żywiołom.

W pewnej chwili Jezierska usłyszała płacz dzieci w sąsiednim pokoju, poprosiła więc męża, by zajrzał do nich.

W niespełna minutę po wyjściu męża z pokoju, rozległ się ogłuszający huk i piorun uderzył w dom, wpadając przez komin.

Mieszkania I. i II. piętra przebił, nie pociągając za sobą żadnych skutków, wpadł do mieszkania Jezierskich, zdemolował urządzenie pokoju i zabił siedzącą przy oknie Jezierską.

Rok więzienia za obrazę czci.

W Niemczech wzbudził senzację wyrok sądu w Kolonji, skazujący „redaktora“ brukowego pisemka „Echo“ na rok więzienia za obrazę czci.

Wyrok ten został przez poważną prasę i całe społeczeństwo przyjęty z zadowoleniem. — Pismo bowiem redagowane przez niejakiego Metzenthina jest pospolitą szmatką, pełną rynsztokowej kroniki.

Pan ten, w obszernym artykule p. t.: „Winszuję“ oczernił trzynastoletnią dziewczynę, córkę przyzwoitych mieszczan i 16- letniego chłopaka, o utrzymywanie stosunków płciowych, które nie pozostały bez skutku.

Prokuratorja oskarżyła „pana redaktora“ o obrazę czci, a ojciec dziewczęcia przyłączył się do skargi i przedłożył sądowi przekonywujące dowody kłamstwa szubrawego pismaka.

Pod naciskiem materjału dowodowego przyznał się Metzenthin, że napisał inkryminowany artykuł dla „senzacji“.

Nie wystarczyło to tłumaczenie się ani prokuratorowi, ani sądowi, bo nietylko sąd wydał ostry wyrok, skazujący autora na rok więzienia, ale ze względu na wysokość kary i obawę ucieczki, zawieszono nad nim w toku procesu areszt śledczy.

Prokurator uzasadnił oskarżenie swoje tem, że publiczne oszkalowanie dziewczyny i młodzieńca wyrządziło nietylko im ale i rodzinom ich niesłychaną krzywdę moralną.

—o—

Gazyfikacja Polski.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Sprawa gazyfikacji Polski wkracza już na realne tory. Przyczyną szybkiego wywikłania się z trudności jest bezsprzecznie fakt, iż w myśl ustawy gazyfikacyjnej samorządom (województwom) przysługuje prawo udzielania koncesyj gazyfikacyjnych co w dziedzinie elektryfikacji jest ustawowo zastrzeżone tylko dla państwa.

W tych dniach powrócił z Paryża inż. J. Konopka, dyr. Zw. Gosp. Gazowni i Zakł. Wodoc., który w imieniu organizacyj samorządowych, przeprowadzał rokowania z firmami francusko- belgijskiemi, w sprawie zazyfikacji Polski. Pertraktacje te mają widoki pomyślnego zakończenia i już w okresie dwóch tygodni, będą najprawdopodobniej sfinalizowane.

Firmy francusko- belgijskie inwestują w gazyfikacji w Polsce w przeciągu pierwszych pięciu lat około 20 miljonów dolarów, z tem, że kwota ta stale się będzie powiększać.

W pierwszym rzędzie obejmuje gazyfikacja Zagłębie Górnego Śląska, województwo krakowskie i kieleckie. Gazu dostarczać będą polskie koksownie. W związku z tem, rozpoczęto już budowę gazowni w Częstochowie, a według projektów i planów zupełnie już przygotowanych, mają powstać gazownie we Włocławku, Gdyni, Białymstoku, Kielcach, ewent. w Przemyślu.

Szwedzkie okręty szkolne.



„Najader“ i „Jarramas“, na których kształci się młodzież do służby w marynarce szwedzkiej zawinęły z odwiedzinami do portu w Pittau.

Ziemia wyschła na 1 metr.

Jak twierdzą zainteresowani, wskutek ostatnich opałów, ziemia wyschła do głębokości 80 cm. do 1 mtr. co grozi zupełną klęską dla ogrodowizny i jarzyn okopowych.

Uratować sytuację może tylko duży deszcz, któryby trwał dobę lub dłużej, by woda przenikła na znaczniej głębokości.

Ile przepito w Polsce w jednym roku.

Przepiliśmy kwotę 618 miljonów. Coby za to można kupić?

Niech przemówią cyfry:

Trzewików — kamaszy po 40 zł. para, możnaby za to kupić 15 miljonów 450 tysięcy par, czyli połowa ludności całej Polski, miałaby za to obuwie. Ubrań po 150 złotych możnaby sprawić 4 miljony 120 tysięcy sztuk. Prawie każdy siódmy człowiek otrzymałby ubranie. Krów — chudych może, ale mlecznych, — kupionoby za przepite pieniądze 1 miljon 765 sztuk. Morgów pola ornego, licząc po 2.000 zł. za morgę, nabyłoby się za te pieniądze 309 tysięcy. Domków robotniczych, dwupokojowych z kuchnią, przynależytościami, licząc skromnie po 40 tysięcy za domek wystawiłoby się 15 tysięcy 450 sztuk. Domów gospodarczych z trzema morgami pola, licząc po 66 tysięcy złotych, kupionoby 9 tysięcy 363 sztuk.

Nad temi cyframi warto zastanowić się.

Tragiczna pomyłka konduktora.

Roman Norawicki, młody 29-letni robotnik ze wsi Jaczew, pow. węgierskiego, pragnąc dostać się do Warszawy, uprosił znajomego konduktora towarowego pociągu, który pozwolił mu odbyć tę podróż na breku wagonu.

Konduktor nie powiadomił o tem swych kolegów, Norawickiego posadził w jednej z budek hamulcowych i pociąg ruszył.

Przed samą Warszawą, Norawicki, nie chcąc narażać na ewentualne przykrości konduktora, który go zabrał do pociągu, postanowił wyskoczyć i resztę drogi odbyć pieszo. Tak też i uczynił i wyskoczył koło szóstego posterunku kolejowego.

Zauważył to jeden z konduktorów, który nie wiedział nic o nadprogramowym pasażerze i myśląc, że to złodziej kolejowy, dobył browninga i strzelił.

Norawicki padł ugodzony kulą w brzuch. Pociąg zatrzymano. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

—o—

Pożar samolotu.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Wczoraj podczas ćwiczeń nocnych 1 pułku lotn. jeden z lotników por. pilot Józef Orłowski przy lądowaniu zaczepił podwoziem o dach szopy z cementem na lotnisku. W jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Pilot zdołał wyskoczyć z płonącego samolotu cały i nienaruszony. Biegnąc, po drodze zdzierał z siebie palące się części ubrania. Ogień z szopy przerzucił się na sąsiedni barak, w którym spało 60 ludzi. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień o g. 11 w nocy.

Żaden z robotników nie odniósł szwanku. Ofiarą pożaru padły barak szopa i odzież robotników.

Frekwencja na wyższych uczelniach polskich.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Według zestawienia minist. oświaty, w roku 1927—28 było ogółem w Polsce 41.734 słuchaczy szkół wyższych, w tej liczbie 30.484 mężczyzn, i 10.660 kobiet. Najwięcej uczęszczany był wydział prawniczy, na który się zapisało 8.758 mężczyzn i 812 kobiet, oraz wydział filozoficzny — 6.729 m. i 7.003 kobiet.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Zarząd Kasy Chorych w Drohobyczu protestuje przeciw zniesieniu samorządu.

W czwartek, 25 bm. odbyło się posiedzenie niedawno rozwiązanego Zarządu Kasy chorych w Drohobyczu pod przewodnictwem tow. Władysława Kobaka.

Wobec odmowy udzielenia sali Kasy przez komisarza Zakrzewskiego, posiedzenie odbyło się w Domu Robotniczym w Drohobyczu.

Na porządku dziennym była sprawa rozwiązania Zarządu.

Po odczytaniu reskryptu Okr. Urzędu Ubezp. w tej sprawie, prawie wszyscy członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, tak z grona ubezpieczonych, jak i pracodawców, w dyskusji wykazali mylne zastosowanie art. 100 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Rozwiązanie samorządu w drohobyckiej Kasie chorych niema ani rzeczowego i prawnego uzasadnienia.

Wobec tego, że Zarząd został rozwiązany, bez żadnych konkretnych powodów — Zarząd uchwalił jednogłośnie (przy jednym wstrzymującym się od głosowania) wniosek p. dr. Wildera upoważniający ttow. Kobaka Wł. i Kolarza Fr. do wniesienia imieniem Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu rekurs przeciw orzeczeniu Okr. Urz. Ubezp. we Lwowie, do Głównego Urzędu Ubezp. w Warszawie.

—o—

Protest przeciw rządom komisarskim w Kasach Chorych.

W środę 24 bm. odbyła się konferencja delegatów robotników zatrudnionych w koncernie „Małopolska - Premier". Na konferencji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja delegatów protestuje przeciwko niszczeniu samorządów ubezpieczonych w Kasach chorych w Polsce, stwierdzając, że niszczenie samorządów robotniczych instytucji, w których miejsce Zarządów mają zająć wojskowi komisarze, jest niszczeniem samych Kas chorych.

Ponadto konferencja protestuje przeciw rozwiązaniu bez żadnych rzeczowych powodów Zarządu Kasy chorych w Drohobyczu".

—o—

Czyżby leczenie papierosami?

Komisarskie rządy w Kasach chorych narzucane dla wyeliminowania kosztów leczenia — pomału zamierzenia swoje wprowadzają w czyn.

Wiadomo, że środki lecznicze są drogie. Ale od czego „fajne kiepele" p. Zakrzewskiego. Wykombinował sobie, że najlepszym środkiem może być tytoń. Kupuje po 200—300 papierosów dziennie, obchodzi poczekalnie z chorymi i rozdaje. Dobry komisarz rządowy, kiedy dba o państwowy monopol tytoniowy.

Robotnicy, nie dajcie się odurzyć tytoniem, dawanym za wasze własne pieniądze!

Sanacja „Oil-Springa".

Pisaliśmy swojego czasu o karygodnych stosunkach panujących na kopalni „Oil-Spring", gdzie robotnikom nie płacono miesiącami za pracę. Ostatnio „Oil-Spring" otrzymał zarząd przymusowy, który zaczął sanację tych stosunków. Przedewszystkiem wypłacono robotnikom ich należności. Jak na początek to dobre. Ano miejmy nadzieję, że nowy zarząd tak będzie postępował stale.

P. Linhard prostuje...

Powołując się na artykuł w „Kronice z Borysławia" w „Dzienniku Ludowym" Nr. 166 z dnia 24. lipca 1929, jakoteż ustawę prasową, proszę łaskawie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" umieścić następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakobym miał nie dopuścić do przeprowadzenia egzekucji u mnie.

Natomiast prawdą jest, że organowi sądowemu żadnego oporu nie stawiałem i egzekucja została zgodnie z wymaganiami przeprowadzoną.

Nieprawdą jest, jakobym przybyłemu do mnie celem przeprowadzenia egzekucji Leibowi Wilfowi z Krosna wybił ząb i miał go dotkliwie pobić.

Natomiast prawdą jest, że wymienionego, za wywołanie awantury u mnie w sklepie, ze sklepu wyprowadziłem, na co zresztą mam świadków.

Przeciw Leibowi Wilfowi z Krosna wniosłem skargę o obrazę i napad.

Kronika Borysławska

STREJK NA KOPALNI „BIANKA" W BORYSŁAWIU. Firma „Polsko-Holenderski przemysł naftowy" nie wypłaca od szeregu tygodni robotnikom zarobku.

Dyrektor Silber ukrywa się, a kierownik Weinstock odwołuje się na Dyrektora.

Z powyższego powodu robotnicy kop. „Bianka" postanowili zastanowić ruch kopalni od czwartku 25. b. m. o godz. 16-tej i czekać na wypłatę.

CUKIER SZALEJE. Wojowniczy Zucker z Borysławia pobił dotkliwie Rózię Frydzię oraz Salcię Weisman, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

ARESZTOWANIA. Z nędzy N. St. z Bonchego uprawiała tajny nierząd za co ją aresztowano.

Jeden z bidaków Izak Gettler został aresztowany za kradzież szmelcu i żerdzi wiertniczych.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Mieczysław Grosz, lat 22, zam. Tustanowice kop. „Bohemja" z zawodu szofer, usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w głowę. Rannego odwieziono w groźnym stanie do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa — zawód miłosny.

Brat Grosza, Kazimierz, dowiedziawszy się o tem odebrał rewolwer Mieczysławowi i oddał strzał do Heleny Kwiatkowskiej z Tustanowic, lecz chybił, poczem zbiegł i dotychczas ukrywa się.

———

Dn. 24. lipca około godz. 4-tej w szybie „Kołłątaj" firmy Galicja został zabity robotnik z Majdanu, zamieszkały w Mrażnicy, nazwiskiem Biliński Błażej liczący lat 33.

Pepa Szwajcer, zamieszkała stale w Krakowie zgubiła w Borysławiu w czasie przejazdu dorożką płaszcz damski.

———

Znowu znaczne dowiercenie ropy.

Firma „Małopolska" wierci otwór Fanto - Horodyszcze", który przekroju już 1422 mtr. głębokości.

W dniu 22 bm. wyprodukowano 3 i pół cysterny ropy przy 60 m. sz. gazu na minutę.

Dalsze dwie ofiary Tatr.

ZAKOPANE, 26. 7. (AW). Podczas wycieczki na Hawrań Nauczyc. Koła oświatowego z Warszawy, 45-letnia nauczycielka Janina Okraszewska zsunęła się z Hawrania i uderzyła o skałę. Pogotowie ratunkowe znalazło turystkę z szeregiem obrażeń na ciele i dwoma ranami na głowie. Pomimo akcji ratunkowej Okraszewska zmarła na miejscu. Zwłoki przewieziono do Białki.

Drugi wypadek zdarzył się na granicy na Rysach. Żołnierz czeski Franciszek Szczerba zbłądził w stronę polską i skutkiem potknięcia się spadł z karabinem i ekwipunkiem. Potłuczonego żołnierza odwieziono do schroniska w Morskiem Oku, skąd po zaopatrzeniu na granicę czeską.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Stosuneczki w stanisławowsk. dyrekcji kolej

Stanisławów, 25. lipca 1929.

To co się dzieje obecnie na terenie stanisławowskiej dyrekcji kolej. domaga się natychmiastowego zainteresowania odnośnych władz.

Dla orjentacji przytoczymy parę faktów, które należycie oświetlają posłuch i wykonalność zarządzeń, wydawanych przez p. Wiktora.

Między wieloma zarządzeniami wydanemi przez Dyr. kol. znajduje się polecenie, że wypłaty zarobków pracowniczych, należy uskuteczniać ściśle według istniejących przepisów i pod osobistą odpowiedzialnością naczelników.

Cóż się jednak dzieje? Oto w Sekcji U. K. Halicz pod naczelnictwem p. inż. Waligórskiego, prawie że przymusowo potrącono robotnikom z zarobków datki „dobrowolne“ nawet po kilka złotych na cele orkiestry świeżo organizowanej w Bukaczowcach, a troskliwą opieką objętej przez banmistrza Horoszka, z której to zbiórki „dobrowolnie“ naciągniętym nie zdano nawet sprawozdania. — Oprócz tego kosztem pracowników stałodziennych, których pozbawia się pracy, przyjmuje się młodych parobczaków, którzy okazują chęć brania czynnego udziału w tej orkiestrze.

A teraz dalej. P. Wiktor poleca dnia 18. lipca b. r. natychmiastowe powołanie do pracy szykanowanego robotnika (nie muzykanta) a p. Horoszek pozwala sobie polecenie prezesa dopiero 22. b. m. a więc w 4 dni później wprowadzić w czyn.

Następnie dnia 3. czerwca b. r. poleca D. K. P. stacji Stanisławów zastosować współczynnik pracy względem wszystkich blokowych, w następstwie wielkiej katastrofy, spowodowanej łamaniem ustawy o czasie pracy i stąd wynikłem przemęczeniem pracowników, a już dnia 22. lipca b. r. p. Burjak zawiadowca stacji udzielając jednemu z nich należny urlop wypoczynkowy — pozwala sobie to polecenie znieść, łamiąc temsamem ustawę o czasie pracy i polecenie Dyrekcji i wprowadzić dawny 12- godzinny turnus, mogący znów w następstwie tego sprowadzić nieobliczalne szkody dla kolei.

Ponura zbrodnia ojcobójstwa.

Między Olszowcem a Czarnolicą pow. Horodenka, zamordowany został Dąbrowski Karol, lat 49.

Bezpośrednio po zamordowaniu sprawca zawlókł zwłoki i rzucił do studni będącej własnością Teresy Piotrowicz.

O mord podejrzany został syn denata Jan, lat 22, na kurtce którego znaleziono ślady krwi.

Sekcja zwłok wykazała, że zabity miał 5 ran na głowie i odciętą rękę powyżej łokcia.

Podejrzany Jan w śledztwie przyznał się do zbrodni, podając jako powód złe obchodzenie się z nim.

Przybysz z Rosji sow. chciał zastrzelić policjanta.

Dnia 25. b. m. posterunkowy Zając z posterunku P. P. Gwoździe, patrolował drogę między Homiakówką, a Wiśniówką pow. Kołomyja. —

W czasie patrolowania drogi natknął się na jakiegoś osobnika, który na jego widok wyciągnął rewolwer i skierował w stronę zbliżającego się Zająca.

Posterunkowy spostrzegłszy niebezpieczeństwo zagrażające jego życiu rzucił się gwałtownie na nieznanego i schwycił go za rękę, w której trzymał rewolwer, aby go rozbroić.

W czasie szamotania — padły dwa strzały, które zraniły nieznanego w brzuch.

W śledztwie napastnik zeznał, że nazywa się Szymański Jan i pochodzi z Rosji sowieckiej.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 29 dolarów i 20 nabojów rewolwerowych.

Prowadzi się dochodzenia, w jakim celu Szymański przybył z Rosji i dlaczego chciał unieszkodliwić posterunkowego.

Kronika Stanisławowska.

NAGŁY ZGON. Na drodze prowadzącej ze Stanisławowa do Tyśmienicy zmarł nagle na udar serca Jakób Birnholz zam. w Stanisławowie przy ul. Zosinej Woli 18.

UTOPIŁ SIĘ W BAGNIE. Podczas kąpieli utopił się w bagnie na cegielni Kaswinera w Stanisławowie Bazał Piotr, lat 22 z zawodu stolarz, rodem z Łętna pow. Drohobycz, zamieszkały ostatnio w Stanisławowie przy ul. Zosinej Woli.

ARESZTOWANIA. Mendel Blumenstein, lat 18, Wolf Pasternak i Bernard Spielman robotnicy dzienni ze Stanisławowa przytrzymani zostali za kolportaż ulotek P. P. S. lewicy traktującej o rozłamie w P. P. S. lewicy i stanowisku p. Czumy. U przytrzymanych zakwestjonowano 270 sztuk ulotek.

Jakób Glass, lat 55 ze Stanisławowa przytrzymany został za tamowanie ruchu kołowego oraz nieodpowiednie zachowanie się względem p. wojewody, który podówczas przejeżdżał obok autem.

POŻAR. Dnia 23. b. m. około godz. 18 powstał pożar od pioruna u Fedora Struka w Radczy pow. Stanisławów, który zniszczył doszczętnie 2 brogi ze sianem i słomą wyrządzając szkodę około 350 zł.

KLĘSKA BURZY I POŻAR OD PIORUNA. Dn. 23. b. m. przeszła nad powiatem Bohorodczany, burza, która wyrządziła b. znaczne szkody.

W czasie szalejącej burzy piorun uderzył w zabudowania Piotra Siemianowa, powodując pożar, który wyrządził szkody na 5.000 zł.

Inny piorun uderzył w stado pasących się krów i koni, zabijając 3 krowy i kilka koni, ponadto towarzysząca burzy wichura, rozniosła suszące się siano i zniszczyła b. wiele drzew owocowych.

ŚMIERĆ W CZASIE KĄPIELI. Dnia 25. bm. w czasie kąpieli w Śniatynie utonął Wojnarowicz Franciszek, lat 17, robotnik. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

ŚMIERĆ WSKUTEK MANIPULACJI BRONIĄ. Bazylewicz Eugenjusz, lat 12 Franczak Mikołaj lat 16, uczeń gimnaz. z Monastyrzysk, bawiący na wakacjach u swej ciotki w Stanisławowie, w dniu 21. b. m. manipulowali rewolwerem. W czasie manipulacji rewolwer wypalił raniąc ciężko w okolicę brzucha Franczaka. Ofiara tragicznego wypadku zmarła w drodze do szpitala.

Rewolwer był własnością M. Wolańskiego, urzędnika monopol.

Krawy dramat miłosny w Warszawie.

W Warszawie przy ul. Łódzkiej 10, rozegrał się wczoraj krwawy dramat miłosny, którego szczegóły są następujące: W domu tym zajmowały małą izdebkę 44- letnia Władysława Górniakowa, handlarka, wraz z córką swą 18- letnią Adelą. Częstym gościem był w ich domu 26-letni Edward Ciołek, robotnik, kochanek Górniakówny. W ostatnich czasach pomiędzy kochankami wynikały sprzeczki i nieporozumienia, których głównych sprawczynią była przyszła teściowa Ciołka. Onegdaj Górniakowa oświadczyła Ciołkowi, ażeby więcej już nie pokazywał się w jej domu. To jeszcze bardziej wyprowadziło z równowagi Ciołka, który jął planować zemstę. Wczoraj około godz. 15-tej, Ciołek, będąc w stanie nietrzeźwym, przyszedł do mieszkania swej kochanki, przynosząc z sobą butelkę wódki. Po godzinnej libacji, znowu wynikła sprzeczka pomiędzy przybyłym a matką i córką. Wedy Ciołekt wyjął nagle rewolwer i dał cztery strzały w kierunku kobiet. Obie kobiety ranne zwaliły się na podłogę. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Górniakówny, matkę zaś jej przewiózł do szpitala.

Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano. W chwili aresztowania Ciołek był zupełnie pijany.

Przywitanie z kangurem.



Lotnicy angielscy Ulm (1), Kingsford-Smith (2) i Wiljams (3), którzy odbyli lot z Australji do Londynu, przybyli 23 bm. do Berlina. Na ich powitanie zjawił się także kangur, występujący w sztuce boksowania w jednym z berlińskich „varjete“.

Zemsta kobiety.

Niejaki Burns, w r. 1919 uwolniony z wojska amerykańskiego, znalazł się bez środków do życia. Daremnie poszukiwał pracy, popadając w coraz gorszą nędzę. W skrajnej rozpaczy uległ namowom dwóch zawodowych włamywaczy i wraz z nimi wziął udział w obrabowaniu sklepikarza w mieście Atlanta (stan Georgja). Sprawcy zostali ujęci, lecz wkrótce dwaj uciekli, a w ręku policji pozostał Burns. Skazany został na dwa lata przymusowych robót. Z nogami w łańcuchach, do których przymocowana była ciężka kula żelazna, pracował przy budowaniu gościńców w Georgji.

Udało mu się zapoznać z pewnym murzynem, — który w ciemnej nocy wkradł się do jego celi, rozkuł go z łańcuchów i pomógł mu do ucieczki.

Burns udał się do Chicago, gdzie zatarły się za nim wszelkie ślady. Pod zmienionem nazwiskiem przyjął służbę u bogatej, starszej od niego o 10 lat kobiety, która niebawem zakochała się w nim. Burns zgodził się ją poślubić, był jednak na tyle uczciwy, że odkrył przed nią całą swą przeszłość, przyznając się, że jest zbiegłym więźniem. Nie ostudziło to miłości leciwej damy i małżeństwo doszło do skutku.

Teraz los począł sprzyjać Burnsowi. Przy pomocy pieniędzy żony założył wielkie wydawnictwo „Magazyn Chicagowski“ na którem w przeciągu roku zarabiał do 20.000 dolarów.

Tak minęło kilka spokojnych lat. Naraz żona jego zachorowała ciężko i musiała być przeniesiona do szpitala. Podczas jej nieobecności Burns nawiązał znajomość z młodą, urodziwą dziewczyną, Liljaną Salo, która przerodziła się w gorącą miłość z jego strony. Ale dziewczyna jako warunek oddania mu się postawiła małżeństwo.

Zakochany zwrócił się tedy do żony, wyznając jej swą miłość do miss Salo i prosząc o zgodzenie się na rozwód. Nastąpiła scena rozpaczy: żona poczęła go błagać, by jej nie porzucał, lecz Burns był nieugięty. Kobieta uspokoiła się wreszcie i zażądała jednego dnia do namysłu.

Burns nazajutrz zjawił się w szpitalu. Lecz tutaj zamiast z żoną, spotkał się z patrolą policyjną, która go aresztowała. Żona zdradziła tajemnicę męża przed policją.

Zostanie on wydany władzom w Atlancie, gdzie będzie sądzony za ucieczkę.

Bunt na okręcie.

LENINGRAD. 26. lipca. (A. W.) Na okręcie duńskim „Riskov“, który zawinął do Leningradu, wybuchł bunt marynarzy. Przyczyną buntu jest fakt, iż marynarze otrzymywali chleb ze zgniłej mąki, dostarczonej przez sowiecki wydział aprowizacyjny portu leningradzkiego.

Rozmaitości ze świata

W Chicago powstał polski klub... łysych.

Do najoryginalniejszych organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych zaliczyć wypada zorganizowany ostatnio w Chicago przez grono dowcipnych naszych rodaków „Klub łysych“, który na swego prezesa powołał „fenomenalnie“ łysego p. Stefana Szekluckiego i posiada już kilkunastu członków. Pod sprężystem kierownictwem nowy klub rozwinął energiczną akcję werbunkową i spodziewa się w krótkim czasie połączyć ogół łysych Polaków w Chicago.

Wzrost ludności w Stanach Zjednoczonych.

W roku 1800 w Stanach Zjednoczonych było zaledwie 5,308.483 mieszkańców, w 1850 już 23.191.879, w 1900-ym liczba ludności dosięgła już 75.994.575 mieszkańców, w 1920 — 105 miljonów, obecnie zaś ludność Stanów Zjednoczonych obliczają na 120 miljonów mieszkańców.

Dom bez ścian.

Współczesna architektura w najszerszym stopniu uwzględnia przy budowie domów mieszkalnych wymagania hygjeny, dążąc do zapewnienia mieszkańcom maksimum słońca i świeżego powietrza. Ciekawym pod tym względem eksperymentem jest wybudowanie w Stutgardzie ogromnego, kilkunastopiętrowego gmachu, nie posiadającego zupełnie ścian, które zastąpione zostały kombinacją łączących się bezpośrednio ze sobą okien. Przy zupełnej trwałości gmach ten daje rzeczywiście bardzo wiele światła i świeżego powietrza.

Reflektor o sile 3,500.000 świec.

Potężny, największy na świecie reflektor o sile trzech i pół miljona świec wykończony został ostatnio w jednej z wielkich fabryk londyńskich na zamówienie angielskiego ministerjum wojny. Światło tego olbrzyma, silniejsze od światła wielu latarń morskich, wśród nocy rozświetla całkowicie przestrzeń na kilka kilometrów, a rzucone w górę będzie mogło zabezpieczyć przed nieprzyjacielskimi aeroplanami nawet rozległe miasto.

—o—

W domu trzeba chodzić zupełnie nago.

Przeżywamy okres strasznych upałów. Całe dnie bez najlżejszego powiewu wietrzyka, burze nie wpływają na złagodzenie strasznego gorąca.

Wszyscy się pocą.

Tempo pracy znacznie osłabło.

Wszystkich wokoło zabija straszny upał!

— Co robić, aby nie odczuwać tak dotkliwie panującego gorąca? — z zapytaniem takiem zwróciliśmy się do jednego z lekarzy higjenistów.

— Gorąco jest przedewszystkiem mężczyznom ze względu na ciężar odzieży, którą noszą na sobie.

Trzeba zwalczyć niemądre przesądy i wyjść na ulicę bez marynarek, a tembardziej pracować bez marynarek w biurach!

W domu, o ile warunki mieszkaniowe na to pozwalają w czasie takich upałów trzeba chodzić zupełnie nago. Trzeba pozwolić skórze swobodnie oddychać.

Ludzie, którzy w takie upały muszą pracować na słońcu — powinni mieć głowę stale okręconą mokrym, ale dobrze wyżętym ręcznikiem. To znacznie łagodzi działanie promieni słonecznych.

Wreszcie środek najlepszy i najstosowniejszy w czasie upałów, to — prysznic. Kto ma w domu łazienkę, powinien przynajmniej dwa razy dziennie brać prysznic.

Kto łazienki w domu nie posiada, może to samo zrobić w balji, polewając sobie głowę wodą z dzbanka.

Kto więc nie ma możności spędzenia upalnego lata gdzieś w cienistym lesie, niech zastosuje się do tych wskazówek, a napewno odczuje ulgę.

—o—

Czy małżeństwo może być lekarstwem?

Prof. uniw. dr. Pötzel występuje ostro przeciw tym lekarzom, którzy doradzają nerwowym i histerycznym dziewczętom małżeństwo, jako środek uspokajający i leczniczy.

Ten sposób leczenia, to miecz obosieczny, bo niejednokrotnie nerwowość bywa tylko maską psychopatycznych skłonności. I wtedy trafia się, że lekarz stwierdza, iż właśnie stan małżeński jest przyczyną złego. Dalej ze stanowiska eugenicznego (poprawa rasy ludzkiej) nie są wskazane małżeństwa dla ludzi dziedzicznie obciążonych lub o psychopatycznych skłonnościach. Niektóre formy psychopatji. są dziedziczne, co naukowo stwierdzono. Do tych należą najrozmaitsze manje i melancholja.

Ponieważ nie każdy potomek dziedzicznie obciążonego musi mieć te same skłonności, wobec tego kto dożył zdrowo bez żadnych psychopatycznych objawów do 25 roku życia, może wstępować w stan małżeński.

Ludzie skłonni do t. zw. „idee fixe“ mogą mieć zdrowe potomstwo, Natomiast należy stanowczo niedozwalać na małżeństwo matołkom, i nałogowym morfinistom, kokainistom. Nie zaszkodziłoby nawet matołków umyślnie za pomocą operacyjnych zabiegów pozbawiać zdolności płodzenia potomstwa.

—o—

Pończochy nieprzemakające.

Bardzo przykrem jest podczas deszczu zamakanie pończoch. Podajmy sposób, w jaki zaradzić temu.

Rozpuścić 90 gramów alunu w litrze letniej wody, w tym roztworze należy moczyć pończochy przez kwadrans, następnie wypłukać je w czystej cieplej wodzie i włożyć znów do wody, w której rozpuszczono mydło i amonjak w ilości mydle 30 gr. i pół kieliszka od wina amoniaku na 3 litry wody, po kwadransie należy wyjąć pończochy wypłukać je znowu w czystej wodzie, wydusić i powjesić dla wyschnięcia. — Ten sposób impregnowania nie niszczy koloru i zabezpiecza na jakiś czas pończochy przed zamoknięciem.

—o—

Ubiór kobiecy -- więcej hygieniczny od męskiego.

Problemem higjeny stroju kobiecego i męskiego zajął się dyrektor Państwowego Zakładu Higjeny w Berlinie, prof. dr. Friedberger, który doszedł do wniosku, że pod względem higjeny ubrania wyprzedziły kobiety mężczyzn. Ubiór męski waży przeciętnie pięć razy tyle, ile strój kobiet, wpływa to ujemnie na regulację ciepła i potu w ustroju. — Strój kobiecy umożliwia łatwe przenikanie promieni słonecznych do organizmu. Papier światłoczuły umieszczony pod szatą kobiecą czerni się, pod szatą zaś męską nie wykazuje żadnych zmian Jest to dowodem, że promienie słoneczne nie przenikają przez strój męski. Wypływa stąd wniosek, że strój męski wymaga reformy.

—o—

Radjo.

Niedziela, 28 lipca.

WARSZAWA.
15.00. Muzyka płyt gramof.
17.00. Koncert popularny.
20.30. Koncert popularny.
22.45. Muzyka taneczna z „Oazy“.

KRAKÓW
18.35. Odczyt p. t.: „Film mówiący“.
19.00. Rozmaitości.

POZNAŃ.
17.00. Muzyka płyt gramof.
17.50. Audycja dla dzieci.
19.00. Koncert popołudniowy.
20.05. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
23.00. Muzyka taneczna z Pałacu dancigowego „Muchy“ i S-ka“.

KATOWICE.
17.00. Koncert popularny.
20.30. Koncert wieczorny.

WILNO.
19.25. Kukułka wileńska (mówiony tygodnik humorystyczny).
22.45. Słuchowisko z Salonu Philipsa.

WROCŁAW.
20.15. Koncert orkiestry Filharmonji Śląskiej.
22.30. Muzyka taneczna z Berlina.

TULUZA.
21.30. Koncert. Piosenki hiszpańskie i produkcje solistów.
22.00. Fragmenty operowy.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.
16.00. Koncert z Luna-Parku.
19.00. Kwartet smyczkowy.
20.00. Koncert orkiestry Szenkar.

PRAGA.
16.30. Koncert orkiestry wojskowej.
21.00. Koncert orkiestry Ludwik.
22.20. Koncert z uzdrowiska Trenc. Teplice

WIEDEŃ.
15.45. Koncert popołudniowy kapeli Wacek.
18.35. Koncert.
20.05. Koncert muzyki operowej.

BUDAPESZT.
19.00. Koncert muzyki wojskokwej.
21.25. Koncert oryginalnego tria hawajskiego Millissa.
22.20. Koncert kapeli cygańskiej.

MOSKWA.
14.00. Koncert popularny „Natura w muzyce“.
19.00. Koncert w studjo.
22.55. Dzwon zegara kremlowskiego.

—:::—

Odbiorniki na wynajem.

Pewna wielka firma w Kopenhadze, handlująca sprzętem radjowym, zaczęła oddawać na wynajem odbiorniki radjowe. Firma ta oddaje w ten sposób do czasowego użytkowania pewien typ odbiornika radjowego, który na zamówienie firmy produkuje Towarzystwo Elektryczności, dostarczając Kopenhadze siłę i światło elektryczne.

Towarzystwo prowadzi specjalnie dział produkcji sprzętu radjowego i jest w ten sposób zaangażowane w przemyśle radjowym. Wynajem aparatów radjowych przyjął się w Danji i dziś cieszy się nawet dużem powodzeniem.

A może u nas któraś z firm pomyślałaby o tem?

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Szajka złodziejska przed sądem.

(y) Trzy wykolejone młode kobiebiety odpowiadały wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim. Były to 25-letnia Janina Balicka, zwana Świniuch, jej rówieśnica Ewa Diacz, zwana Dziaczek, oraz 21-letnia Marja Hawryluk. Wszystkie były kilkakrotnie karane za kradzieże. Dwie pierwsze skradły portfel zawierający 60 zł. i weksel na 100 zł. Elżbiecie Kozakównie, na przystanku tramwajowym obok kawiarni Wiedeńskiej, zaś Adolfinie Wysockiej skradły pugilares z kwotą 11 zł.

Hawrylakówna skradła parę półbucików wartości 90 zł. na szkodę Bazylego Chmielaka.

Pozatem Dziaczek odpowiadała za niedozwolony powrót do Lwowa, skąd na polecenie sądu została wydalona na przeciąg 5 lat.

Po przeprowadzonej rozprawie, Balicka została skazaną na 6, Dziaczek na 5, Hawrylakówna na 4 miesięcy więzienia. Tę ostatnią bronił dr. Żywicki, oskarżał prok. Pocche.

———

Przed tym samem sędzią stanęli wczoraj 18-letni Kornel Duczumiński i jego kolega Michał Pilipski, którzy skradli bieliznę i inne rzeczy na szkodę M. Kwiatkowskiego, który był zajęty i mieszkał u ojca Duczumińskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie, pierwszy z oskarżonych został zasądzony na 3 miesiące, Pilipski zaś na 3 tygodnie więzienia.

Całował psa zamiast panny.

Że Fela ma przyjaciela — cóż to kogo obchodzi? Ów przyjaciel pracuje na lotnisku w Warszawie, a panna Fela Zalewska, jako mieszkanka Grójca, przyjeżdża często kolejką do niego. Zwykle zabiera ze sobą małego ratlerka.

Wczoraj też była na randce. O zmroku, gdy opuszczała lotnisko, na ulicy Puławskiej zastąpił jej drogę jakiś mężczyzna, złapał za ramię i zawołał:

— Buzi!

Lecz w tejże chwili coś błysnęło w ręce niewiasty. Był to rewolwer.

— Na kolana! — krzyknęła, mierząc w głowę natręta.

Nieznajomy wykonał rozkaz skwapliwie.

— A teraz pocałuj pan mego pieska! Dobrze, powtórz pan, do trzech razy!

Po dwukrotnym pocałunku, mężczyzna zerwał się raptem z kolan, wyrwał rewolwer z ręki panny Feli, kopnął pieska i rzucił się do ucieczki.

— Trzymajcie go! — krzyczała energiczna osóbka.

Na placu Unji Lubelskiej natręta złapano. Podał się za Józefa Szustakiewicza.

— Jak żyję nie widziałem takiej kobiety — oświadczył.

Gorzej przedstawia się sprawa z rewolwerem. Panna Fela twierdzi, iż jest to upominek od przyjaciela z lotniska, nie chce jednak powiedzieć — kto jest jej przyjacielem.

Broń skonfiskowano i dołączono do protokołu. Przodownik zredagował dwa protokoły, na p. Józefa za zakłócenie spokoju i na Falcię za noszenie rewolweru bez pozwolenia.

Tombakowy oszust „potknął" się

przy operacjach kopertowych.

(y) Przez dłuższy czas grasowała szajka oszustów w okolicach konsulatów państw obcych, gdzie pod pretekstem załatwienia wiz paszportowych niepomie wyłudzali od interesantów znaczniejsze kwoty.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, stwierdziła, że jednym ze spryciarzy był Stefan Trill, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 10, karany za sprzedaż mosiężnych przedmiotów jako złote.

Jedna z poszkodowanych dr. Bella Loebel, poznała Trilla jako jednego z oszustów, którzy wyłudzili od niej pieniądze.

Trill w czasie przesłuchania podał, że pewnego razu jadąc pociągiem kolejowym, zetknął się z oszustami z Wschodniej Małopolski i z Kongresówki, którzy co wtorku i piątku przyjeżdżali do Lwowa na „gościnne występy". Spryciarze ci nauczyli go wyłudzania pieniędzy przy pomocy kopert.

Trilla odstawiła policja do Sądu grodzkiego. Poszukiwania za jego spólnikami trwają w dalszym ciągu.

Komunikat.

INWALIDZKA WYCIECZKA NA WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU. — Pragnąc ułatwić inwalidom i ich rodzinom zwiedzenie Wystawy, urządza Legja Inwalidów W. P. we Lwowie, ul. Kącik 21 zbiorową wycieczkę w pierwszej połowie września. Chcący korzystać z tej wycieczki, zechcą się zgłaszać w sekretarjacie w godz. 12—1, a to celem przygotowania kwater i ułatwień w podróży.

Sport.

GORĄCZKA REKORDÓW.



Amerykański pilot Dole Jackson postanowił wraz z jednym z lotników, którzy zdobyli rekord lotu, utrzymując się 250 godzin w powietrzu — podjąć nowy lot, celem pobicia tego rekordu. Lotnicy postanawiają odbywać lot do ostatecznych możliwości

———

Piłka nożna.

W dniu 28. lipca b. r. spotka się po raz pierwszy drużyna ligowa Pogoni z drużyną Ukrainy.

Ze względu na dobrą formę Ukrainy, czego najlepszym dowodem jej finish w zawodach o mistrzostwo klasy A, należy się spodziewać gry ładnej, a przedewszystkiem fair. — Pogoń wystąpi do powyższych zawodów w najlepszym składzie.

Zawody odbędą się na boisku Pogoni o godz. 3·45 tak, że miłośnicy sportu piłki nożnej będą mieli możność oglądania również i zawodów Legja — Hasmonea.

———

ZAWODY ROBOTNICZE.

R. K. S. — Rekord — zawody o wejscie do klasy B.

W niedzielę 28. b. m. o godz. 9-tej rano odbędą się na głównem boisku „Czarnych" zawody w piłce nożnej o wejście do klasy B. między Rekordem — R. K. S.

Ze względu na dobrą formę obu drużyn, zawody te zapowiadają się interesująco.

———

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej we Lwowie odbędzie się dnia 28. b. m. o godz. 10-tej w lokalu Ż. K. S. Hasmonea we Lwowie przy ul. Friedrichów 5.

———

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Lwowskiego Tow. Kol. i Mot. składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za łask. udzieloną pomoc w pracach organizacyjnych i przyczynienie się temsamem do sprawnego przeprowadzenia wyścigu kolarskiego Kraków — Lwów w dniu 21. lipca 1929.

———

Raid gwiaździsty Lwów-Poznań.

Dziś po godzinie 12-tej w nocy rozpoczął się raid samochodowy ze Lwowa do Poznania. Auta wyruszyły z pl. Marjackiego, gdzie urzędowała komisja notująca czas odjazdu każdego samochodu.

Kronika.

Lwów, dnia 26 lipca 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 8'15 „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“.

Niedziela o 8'15 „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“.

Poniedziałek o 8'15 „Rewja pożegnalna“.

Wtorek o 8'15 „Rewja pożeggnalna“.

Środa o 8'15 „Rewja pożegnalna“.

QUI PRO QUO“. Tylko jeszcze dziś jutro grana będzie pełna humoru i satyry arcywesoła rewja „M. S. Z“ z udziałem całego zespołu, oraz po powrocie do zdrowia z ulubieńcem publiczności Fryderykiem Jarossym.

W poniedziałek, wtorek i środę ostatnie pożegnalne trzy przedstawienia, na które złożą się nowe utwory oraz przebojowe numery poprzednich rewji.

Na te wszystkie dni dyrekcja udziela zniżki (25 proc.) od 10 rzędu.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich potrwa jeszcze tylko do niedzieli t. j. 28 bm. włącznie. Te kilka dni dają więc miłośnikom sztuki ostatnią sposobność do zapoznania się z jego interesującą treścią. Zwłaszcza wystawa pośmiertna dzieł Jacka Mierzejewskiego.

Salon otwarty jest codziennie od godz. 10—18 popoł.

POWROT DZIECI ROBOT. Z IWONICZA. W niedzielę, dnia 28. lipca o godz. 19'17 przyjeżdżają dzieci z Iwonicza, — uprasza się przeto rodziców o przybycie na Główny Dworzec celem odebrania swoich dzieci.

—o—

POZAR OD PIORUNA POD LWOWEM W ub. czwartek w czasie burzy, która przeszła przez Lwów i okolicę, piorun uderzył w stodołę gospodarza Jana Pyhla, w Żyrawce koło Lwowa. Spaliły się doszczętnie 2 stodoły i stajnia tego gospodarza, oraz dom i stajnia sąsiadki Anny Pyhel.

JEDEN Z WIELU. Zjawił się w naszej redakcji inwalida W. P. i obrońca Lwowa, dobry fachowiec, obecnie z powodu inwalidztwa nie zdolny do ciężkiej pracy, który chętnieby podjął się zajęcia lżejszego, bo zasiłek inwalidzki skromny i niewystarcza na utrzymanie jego i rodziny.

Żali się, że gdzie zwróci się z prośbą o pracę spotyka się z kpinami, Inaczej wyobrażał sobie nieszczęśliwy stosunki w Polsce po wojnie, na którą ochoczo podążył. — Ot... jeszcze jeden więcej rozczarowany.

KRADZIEZ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Mikołaja Sroki przy ul. Kochanowskiego l. 45 włamał się jakiś rzezimieszek. Łupem niecponia padł złoty zegarek z łańcuszkiem i ubranie, łącznej wartości 470 zł.

NIEUDAŁY „SKOK“ DO SKLEPU. — Nieznani osobnicy usiłowali włamać się wczoraj w nocy do sklepu korzennego Leona Woksza przy ul. Kościelnej l. 4. Zamiar ich spełzł jednak na niczem, gdyż zostali spłoszeni przez przechodnia i zbiegli w nieznanym kierunku.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali przytrzymani w aresztach policyjnych: Malinowski Marjan, lat 16, bez zajęcia i stałego miejsca zam. za kradzież 70 zł. na szkodę Faryniak Emilji, zam. przy ul. Grochowskiej 33. — Malec Onufry za opilstwo i wywołanie awantury. — Steinbohr Frońka, lat 50, bez stałego miejsca zamieszkania oraz Belczarski Michał, lat 27, bez zajęcia zam. przy ul. Rycerskiej za włóczęgostwo. — Tenenbaum Abraham Majer, lat 26, bez zajęcia, zam. przy ul. Zamkowej za współudział w kradzieży na szkodę Finkelstein Albiny, zam. przy ul. Weteranów 1.

Wydawnictwa Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Nakładem Min. Pracy i Opieki Społ. ukazał się numer „Pracy i Opieki Społecznej“ za II kwartał 1929 r. Na numer składają się artykuły: St. Jankowskiego „Uwagi do Dekretu z dnia 22. marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem“, J. Zagrodzkiego „Izby prasowe“, E. Sissle „Dekret o umowie o pracę pracowników umysłowych a pracownicy samorządowi b. dzielnicy rosyjskiej“, dr. Zofji Rynkiewicz „W kwestji ubezpieczenia pracowników samodzielnych“, dr. G. R. „Choroby zawodowe piekarzy, ze szczególnem uwzględnieniem pyłu przy produkcji“, dr. Wł. Dobrzyńskiego „Przyczynek do sprawy odbudowy i organizacji opieki mieszkaniowej“, St. Wilczyńskiego „Opieka nad macierzyństwem“, pozatem zeszyt zawiera: Konwencje, ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje od 1. marca do 30. maja r. b.

Do zeszytu dołączona jest jako dodatek: instrukcja szczegółowa o czynnościach i programie działalności, w sprawach ochrony pracy kobiet i młodocianych.

Nakładem Min. Pracy i Opieki Społecznej ukazała się w druku praca pp. S. Iwanowskiego i K. Mamrota p. t. „Prawo o emigracji w Polsce“. W książce tej, która obejmuje 540 stron druku, zebrane są teksty obowiązujących u nas ustaw, rozporządzeń, instrukcji, oraz układów międzynarodowych z zakresu emigracji. Osobne dodatki tworzą przepisy krajów emigracyjnych o warunkach wjazdu emigrantów z Polski oraz wykazy polskich państwowych organów emigracyjnych, urzędów konsularnych R. P. w ważniejszych krajach emigracyjnych i przedsiębiorstw przewozowych, posiadających koncesje na przewóz emigrantów z Polski. Bardzo obfity materjał, ułożony systematycznie i wyczerpujący w zupełności przedmiot, czyni z pracy tej pożyteczny i cenny podręcznik dla wszystkich, zajmujących się bądź praktycznie, bądź teoretycznie zagadnieniem emigracji.

Książka jest do nabycia w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, oraz we wszystkich większych księgarniach. Cena zł. 9.50.

POŚREDNIKIEM MIĘDZE MOSKWĄ I LONDYNEM



jest rosyjski ambasador w Paryżu, Dowgalewski, który otrzymał polecenie od rządu sowieckiego prowadzenia rokowań w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Anglją.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Tancerka bogów“.
MARYSIENKA: „Tancerka bogów“.
LEW: „Cyrkowiec“ i „Okręt grzechu“.
PALACE: „Gra o kobietę“ i „Człowiek o stu oczach“.
APOLLO: „Co kocha kobietka?“
COLOSSEUM: „Dzielnica emigrantów w New Yorku“.
CHIMERA: „Awanturnica mimowoli“.
POLONJA: „Miłość“.
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu“ oraz chór rosyjski.
GRAŻYNA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).
PAN: „Uwiodłem Ci żonę“.
FATAMORGANA: „Spadek Sami Weinsteina“ „Flirt z nieboszczykiem“.
PASAŻ: „Macistes w klatce lwów“
UCIECHA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięte).
OAZA: „Dziedzictwo krwi“.
PROMIEŃ: „Uśmiech losu“.

Ilość bibljotek publicznych w Polsce.

Obecny stan księgozbiorów publicznych w Polsce przedstawia się następująco: trzy centralne organizacje oświatowe, działające na terenie poszczególnych b. zaborów, posiadają ogółem około 4.500 bibljotek i czytelń, w czem Towarzystwo Szkoły Ludowej, działające na obszarze województw południowych — 2.000, Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznańskiem — ponad 1.300, Polska Macierz Szkolna, działająca na terenie województw centralnych i wschodnich — około 1.000, pozatem inne towarzystwa kulturalne na obszarze całego państwa posiadają ponad 4.000 bibljotek. Przy szkołach powszechnych jest 22.300 bibljotek, przy szkołach średnich i wyższych około 1.000. Bibljotek żołnierskich jest 1.127, bibljotek naukowych 451. Ogółem na obszarze państwa jest obecnie ponad 35.000 bibljotek, posiadających około 15.000.000 książek.

Kącik dla kobiet

Matki nie łudźcie się

U nas i zagranicą zajmują się wiele reformą szkolnictwa i wychowania młodzieży. Na ten temat rozpisywane są ankiety, z których niejednego dowiedzieć się można. I tak pewna matka żali się, że jej Marysia uznana powszechnie za inteligentne i zdolne dziecko, idąc do I-szej klasy szkoły normalnej, umiała czytać druk i liczyła doskonale do 10-ciu.

Cóż się w klasie pokazało? Przynosiła świadectwa złe, same dostateczne, zaledwie jeden stopień dobry, a ze śpiewu tylko bardzo dobrze.

Strapiona matka udaje się do nauczycielki, ta jej oświadcza, że Marysia umie odpisywać z książki — ale nie napisze porządnie ani słowa za dyktatem, lub z pamięci. — Marysia posiadała tylko mechaniczne zdolności,, mechanicznie liczyła, — myśleć nie umiała. I niestety nie przeszła do następnej klasy, tylko polecono oddać ją na wstępny kurs do szkoły dla niedorozwiniętych dzieci.

Matka w desperacji swej słyszeć o tem nie chciała, w swej ślepej miłości macierzeńskiej nie widziała braków w systemie wychowania swej swej córki i jej braków indywidualnych, które rozumny system wychowawczy mógłby w wieku przedszkolnym usunąć przez racjonalną pedagogię.

Ślepa miłość rodzicielska jest dla młodzieży szkodliwa, nie trzeba wmawiać w siebie, że dziecko wygrywające melodyjki na harmonice będzie drugim Chopinem lub Wagnerem, a malcom recytującym na pamięć katechizm prorokować stanowisko ministra.

—o—

Nie ma leniwych dzieci.

Najważniejszym problemem wychowawczym młodzieży, jest kwestja t. zw. lenistwa u dzieci.

Leniwy uczeń, to troska rodziców, kłopot nauczycieli. Dziecko takie rzadko kiedy kończy szkołę, a w najlepszym razie po ciężkich mozołach.

Nauczycielstwo zgodnie przyznaje, że uczniowie padli przy klasyfikacjach są słabi tylko w pewnych przedmiotach, z których otrzymali pechową „dwójkę" i do tych właśnie przedmiotów czują niechęć i okazują tak zwane „lenistwo".

Zdarza się, że uczniowie okazujący wybitne zdolności w dziedzinie nauki języków klasycznych, w matematyce są niesłychanie słabi i niechętni się jej uczą. Taksamo rzecz się ma z naukami przyrodniczemi, historją i językami nowożytnemi.

Dawny pogląd, że są uczniowie leniwi i pilni został podważony przez psychotechniczne badania, jakie np. w Ameryce stwierdziły u jednych zamiłowanie i chęć do jednej, u innych do innej gałęzi wiedzy.

Taksamo stwierdzono, że na wzmożenie ochoty do nauki, oddziaływa i lokal, w którym się nauczanie odbywa i sposób udzielania lekcji.

W ciemnych ciasnych izbach szkolnych znajdzie się więcej leniwych dzieci niż w słonecznych obszernych salach.

Zrozumiała to praktyczna Ameryka, która nie szczędzi miejsca przy budowie szkół i uniwersytetów.

Dr. Hanzelmann docent uniwersytetu w Zurychu zwraca uwagę, że lenistwo u dzieci polega na słabej woli i pewnego rodzaju uporze. Takie dziecko robi to co się mu samemu podoba. Tutaj jest możliwe działanie przez dokładne poznanie życia duchowego takiego dziecka. Osoby, które cieszą się jego sympatją i zaufaniem mogą wpływem swoim owo lenistwo leczyć, pobudzając ambicję a nie narzucając im gwałtem pilność i naukę.

Takie traktowanie dzieci w domu uchroni z pewnością niejedno od samobójstwa. Faktem jest, że źle traktowana młodzież w domu, młodzież, której rodzice nie kochają tragicznie reaguje na swe niepowodzenie w szkole.

—o—

Dzieci pytają starzy odpowiadają

Gdyby ktoś z dorosłych, dzięki nowoczesnym cudem techniki dostał się statkiem powietrznym na księżyc, to z pewnością zadawał by bezustanne pytania tamtejszym mieszkańcom, chcąc dowiedzieć się o rzeczach, których na starej ziemi nie widział a na księżycu zobaczył.

Nie trzeba się denerwować, gdy dziecko powołane z niebytu do życia na ziemi, która jest dla niego tem, czem byłby dla dorosłych księżyc, zasypuje w jednej chwili kilkoma pytaniami dorosłego.

Dziecko, patrząc na świat, widzi, bezustanną nowość naokoło siebie, chciałoby o wszystkiem wiedzieć i objąć swym dziecięcym rozumkiem. Wtedy to dorosły często machnięciem ręki, lub opryskliwą odpowiedzią zbywa „głupie pytanie" dziecka, a nierzadko kłamie przed niem.

Człowiek taki zapomina, że nie ma „głupich pytań" są tylko niemądre odpowiedzi, nie odczuwa on tego wielkiego zaufania i wiary, z jaką się dziecko w pytaniu swem do niego odnosi, co gorsze, kłamie.

Dorosły wykręca się, że nie ma czasu zajmować się poziomem myśli swego dziecka, bo pracuje na chleb codzienny, niektóre matki, czynią to z niedbalstw i lenistwa.

Tym wszystkim trzeba powiedzieć, że treść dobrej odpowiedzi zapamięta inteligentne dziecko na całe życie nieraz, ale i kłamstwo zapamięta także, a kłamstwo poderwie powagę dorosłego, w opinji nawet malca.

—o—

Nadmiar kobiet na ziemi.

Jak statystyka stwierdza, przyczyną nadmiaru kobiet jest wojna. W krajach dotkniętych nietylko światową wojną, ale i poprzedzającemi ją wojnami bałkańskiemi. W Jugosławji przypada obecnie 1039 kobiet na 1000 mężczyzn, podczas gdy w roku 1900, — 936 kobiet przypadało na 1000 mężczyzn. — Taksamo stosunkowo niewiele stan ten wzrósł w Bułgarji na 1000 mężczyzn przed wojną było 950 kobiet. Obecnie jest ich trochę więcej. Olbrzymi nadmiar kobiet wykazuje Rosja z 1025 na 1110, Niemcy z 1029, na 1067, Francja z 1022 na 1110.

Spadek nadmiaru płci żeńskiej wykazują kraje, których nie dotknęła wojna światowa. I tak w r. 1925 Danja, Holandja, Szwecja i Norwegja miały według obliczeń statystycznych nieznaczną cyfrę kobiet niż w roku 1900.

—o—

Kącik gospodarczy.

Pomidory.

Pomidory barczo zielone, przekralać zimnej wody i na lekkim ogniu lać zimną wodę i na lekkim ogniu zagotować, potem na serwecie poroz kładać, aby woda ściekła.

Odważyć półtora lub dwa funty cukru na funt pomidorów, zrobić z połowy syrop, w którym się jedna cytryna bez pestek w tarki pokrajana pierwej gotuje: gorącym syropem zalać pomidory na całą noc, nazajutrz smażyć, obsypując drugą połową cukru miałkiego do zwykłej gęstości syropu.

Smarzone pomidory.

2 kg. pół zielonych pomidorów, większe przekroić na ćwiartki, mniejsze na połówki. Wydrążyć zupełnie środki, zagotować lekki ocet (t. j. wodę z octem) dać 2 kawałki cynamonu parę goździków, wrzucić na wrzący ocet pomidory. Gotować tak długo, aż łupka zejdzie z wierzchu, wyłożyć na sito, łupki zdjąć. Zrobić syrop z 1 i pół funta cukru, dać z łupki obraną i pokrajaną w talarki cytrynę a pół razem z łupką, pół laseczki wanilji, kawałek cynamonu i 5 goździków. Gotować tak długo, aż będą gęste. Uważać aby się nie przerumieniły, często mieszać.

Konfitura dobra do przekładańca.

Odezwa do Klasy Pracującej w Polsce!

(Uprasza się wszystkie pisma robotnicze o łaskawe poparcie)

Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych we Lwowie wziąwszy na siebie odpowiedzialną na dzisiejsze czasy pracę — czyni wszystko co w jego mocy, by wobec trudności lokali, zaspokoić głód mieszkaniowy — tym Związkom, które nie mają własnego dachu nad głową i zmuszone są tułać się po prywatnych domach ewentualnie restauracjach, lub zajmują miejsce w innych Związkach — gdzie bardzo ciężko jest urzędować i prowadzić obrady.

Rada Związków Zawodowych od szeregu lat zamieszkuje przy ul. Ossolińskich 10, gdzie dawniej mieścił się teatrzyk „Ul“. Wszystkie ubikacje, jakoteż scena tak konieczna dla klasy pracującej oraz sale i ustępy są w stanie godnym pożałowania.

Wielkiemi ofiarami i wysiłkiem — częściowo naprawiono oświetlenie sceceny, centralne ogrzewanie i kocioł, nałożono dach nad salą główną tak, że wiele małych Związków zgromadzenia swe może odbywać.

Mimo wszystko Wydział Wykonawczy nie jest w stanie doprowadzić wedle swego zamierzenia — do stanu takiego, by zadowolić wszystkich towarzyszy, mających słuszne żądania — wejścia do *sali o wyglądzie*

robotniczej świetlicy.

Drugą sprawą, którą należy czemprędzej zrealizować, jest wybudowanie

„Stadjonu Robotniczego“

na gruntach od gminy m. Lwowa wydzierżawionych, gdzie Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy zamierza i po części wykonuje boiska sportowe, bieżnię kolarską, korty tennisowe, oraz boisko piłki nożnej, gdzie klasa pracująca i jej młodzież mogłaby na własnym torze i wśród swoich sport uprawiać.

Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych, by dopiąć upragnionego celu — wobec stosunków dzisiaj w państwie panujących, wziąwszy pod uwagę, że Lwów nie posiada żadnego większego przemysłu itp. powziął sobie za zadanie masy pracujące skupić w jednych środowiskach, by szerzyć wśród nich poczucie solidarności i rozwijać ideę socjalistyczną.

W tym celu, by osiągnąć środki, postanowił Wydział urządzić

LOTERJĘ FANTOWĄ

na którą reskryptem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej otrzymał konsens z dnia 11 maja 1929 do L. 6522/29 na

wypuszczenie 150.000 losów

po cenie 50 groszy za sztukę, której wygrane wynoszą sumę 1.115 przedmiotów na kwotę 17.519 zł.

Wydział postanowił w wygranych ustalić praktyczne rzeczy, któreby przyniosły pożyteczne upominki szczęśliwcom. Na ogólne wygrane do wylosowania przeznaczono:


KAŻDY LOS WYGRANY
przewyższa najmniej DZIESIĘCIOKROTNĄ WARTOŚĆ kupionego losu
BILET LOTERJI FANTOWEJ
NA REKONSTRUKCJĘ DOMU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ORAZ BUDOWĘ STADJONU NA BOISKU ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO WE LWOWIE
SERJA A
1.115 WYGRANYCH NA OGÓLNĄ SUMĘ 17.519 ZŁOTYCH
Nr. 030001
Losowanie odbędzie się publicznie we Lwowie, 27 września 1929 r., w sali Rady Związków Zawodowych, ul. Ossolińskich 10, przy udziale Władz Państwowych, Organów Kontroli Skarbowej, Komitetu oraz Publiczności
ZA WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH:
BILET BEZ PIECZĘCI RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — NIEWAŻNY
Generalna reprezentacja dla sprzedaży biletów PREZYDJUM RADY ZWIĄZKÓW ZAWOD., Lwów, Ossolińskich 8, II p., tel. 73-73
SPRÓBÓJ SZCZĘŚCIA
KUP PO JEDNYM LOSIE

50 gr. ZEZWOLENIE GENERALN. DYREKCJI LOTERJI PANSTW. do L. 6522/29 z dnia 11 maja 1929 r. 50 gr.

CHCESZ MIEĆ LOKAL I SCENĘ oraz stadjon na boisku sportowym — kup natychmiast 5 losów

ZESTAWIENIE WYGRANYCH:

1 umeblowanie 1 pokoju i kuchni, 1 maszyna Singera do szycia, 10 zegarków srebrnych, 10 zegarków niklowych, 6 budzików domowych, 2 kasety zastawu stoł. na 6 osób, 10 par bucików męzkich, 10 par bucików damskich, 200 prenumerat półroczn. „Dziennika Ludowego“, 150 półtuzina chusteczek do nosa, 150 par pończoch damskich fildecossowych, 300 par skarpetek męzkich, 100 koszul męzkich biał. i kol., 100 kalesonów męzkich biał., 20 swealerów męzkich, 10 sweaterów damskich, 20 sztuczek płótna, 10 sztuczek płótna Dymy, 5 serwisów stołowych na 6 osób.

1115 WYGRANYCH NA OGÓLNĄ SUMĘ ZŁ. 17 519 —

TABELA WYGRANYCH wydana będzie 14 dni po ciągnieniu. WYDAWANIE WYGRANYCH nastąpi za zwrotem losów po 3-ech dniach od ogłoszenia oficjalnej tabeli. FANTY NIE PODJĘTE W CIĄGU 6 TYGODNI od oficjalnego ogłoszenia przechodzą na własność bibljoteki oraz w razie nierozsprzedania wszystkich losów, mogą uledz redukcji.

SPRÓBUJ SZCZĘŚCIA a nie pożałujesz

50 gr. KUP JESZCZE JEDEN LOS 50 gr.

Wydział Wykonawczy apeluje do całej klasy pracującej w Polsce, by we wszystkich Związkach Zawodowych, Sportowych i politycznych — Towarzysze dołożyli starań — celem rozsprzedania losów, które zostaną odwrotnie wysłane pocztą pod wskazany adres.

Wspólnemi siłami — budujmy własne ostoje!

Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych przesyła w załączeniu zamówienie, które należy wyciąć i z podpisem oraz pieczęcią Związku nadesłać, po czem natychmiast zostaną losy wysłane.

Za Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych:

Wł. Laskowski przewodn.

M. Sabadasz sekretarz — *T. Konarski* skarbnik.

Do Wydziału Wykonawczego Rady Związków Zawodowych Lwów, Ossolińskich 8, II. p.

Upraszamy o nadesłanie pod adresem

w .... ulica ....

liczba ....

.... sztuk losów Loterji Fantowej, które rozsprzedamy między swoich członków.

pieczęć — *podpis czytelny*

Kącik Humoru.



Wędkarz, który bezwzględniewy korzystuje letnie wywczasy.

ĆWICZENIA REKRUTÓW.

Sierżant do rekrutów: Podnieść prawą nogę do góry!

Jeden podnosi lewą.

Sierżant: Który to cham podniósł obie nogi do góry?!

WSPÓLNE.

Żona w nocy: Wstań mężu, pokołysz Jasia, wszak to nasze wspólne dziecko.

Mąż: Kołysz duszko swoją połowę, moja niech krzyczy.

POŁOWA ŁÓŻKA.

Matka położyła dwóch chłopców do łóżka, jeden zaczyna płakać.

— Co ci jest?

— Bo Julek zajmuje połowę łóżka.

— To ty zajmij drugą!

— Ale mamo, on chce swoją połowę mieć w środku, a ja mam spać po jego bokach.

TROSKLIWA MAMA.

— Mumusiu, ten pan, co teraz mówi w radjo, ciągle kaszle.

— Odejdź natychmiast, bo się zarazisz.

OZNAKA MŁODOŚCI.

— Pani M. ma już ponad pięćdziesiątkę... a wygląda jeszcze tak młodo...

— Bardzo młodo. Pomyśl sobie: w tramwaju mężczyźni ustępują jej jeszcze miejsca do siedzenia.

TANIEJ.

— Panie doktorze, ileby kosztowała operacja żony?

— Hm, najmniej jakieś 500 złotych.

— Drogo, panie doktorze, drogo. — Pogrzeb mogę mieć za 300.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCIKLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.